

Andrzej Tadeusz Staniszewski

Gustave Le Bon w tej krainie nie bardzo oswojonej z cywilizacją : podróż do Tatr w 1879 roku, rasizm naukowy i wiek XIX

Tematy z Szewskiej nr 4(14), 64-74

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GUSTAVE LE BON W TEJ KRAINIE NIE BARDZO OSWOJONEJ Z CYWILIZACJĄ: PODRÓŻ DO TATR W 1879 ROKU, RASIZM NAUKOWY I WIEK XIX

Andrzej Tadeusz Staniszewski | Kraków

ABSTRAKT

Tekst analizuje poglądy na temat kategorii „rasy” i jej użycia w opisie innej kultury, które odnaleźć możemy w zamieszczonej w 1887 roku przez warszawskie pismo „Wędrowiec” relacji z odbytej w 1879 roku przez Gustave’a Le Bona, francuskiego socjologa i psychologa, podróży po Tatrach i Podhalu. Artykuł traktuje mało znany epizod jako przykład działania XIX-wiecznego dyskursu podróżniczego, który używany był przez człowieka Zachodu do opisu Innego. Ten przeniknięty rasistowskimi przesądami dyskurs ma na celu tyleż poznanie obcych, co ich egzotyzację. Ma wprowadzić znaczący dystans między prezentującym się jako przedstawiciel rozwiniętej cywilizacji obserwatorem a pozbawianym kultury, wpisywanym w porządek natury obserwowanym. Zajmujący się wybranymi fragmentami relacji Le Bona artykuł używa wprowadzonej przez Mary Louise Pratt kategorii „antypodboju”, aby pokazać sposób, w jaki uczony odbiera opisywanemu ludowi historię na rzecz historii naturalnej, pozbawiając tym samym podmiotowości. W ten sposób zapis poczynionych przez Francuza w trakcie wyprawy tatrzańskiej spostrzeżeń jawi nam się jako model innych relacji – przenikniętych „naukowym” rasizmem tekstów, które miały służyć jako intelektualne zaplecze europejskiego kolonializmu.

słowa kluczowe: Gustave Le Bon, rasa, rasizm, rasizm naukowy, górale podhalańscy, Tatry, Podhale, Zakopane, narracja podróżnicza, spojrzenie podróżnego

W końcu lat 70. XIX wieku pewien Francuz kierujący się na Bliski Wschód, przeznaczył w drodze z Rosji kilka ostatnich dni sierpnia roku 1879 na pobyt w okolicach Podhala i Tatr. Zawarł tam liczne znajomości z dzielącymi jego naukowe fascynacje członkami Towarzystwa Tatrzańskiego i poczynił szereg obserwacji natury antropologiczno-etnograficznej, z równym zainteresowaniem opisując góralskie podania i legendy, jak i – jego zdaniem – specyficzne cechy fizyczne tubylczej ludności. Bezpośrednim owocem tej krótkiej „wycieczki antropologicznej” dokonanej przez Gustave’a Le Bona – późniejszego autora *Psychologii narodów* (1894) i *Psychologii tłumy* (1895) – był m.in. artykuł *Du Moscou aux monts Tatras (Z Moskwy w Tatry)*, opublikowany w paryskim „Bulletin de la Société de Géographie” (1881) wraz z dokładną mapą regionu oraz bardziej popularna, bogato ilustrowana publikacja *Excursion anthropologique aux monts Tatras* (również 1881) w roczniku „Les Tours de Monde”. Górską ekskursja Francuza miała jednak również inne skutki niż tylko wspomniane już publikacje: wpisała się w ciąg jego licznych wypraw z przełomu lat 70. i 80., w czasie których poszukiwał on materiału pogładowego dla swych teorii socjologiczno-rasowych¹.

Należy w tym miejscu poczynić kilka zastrzeżeń. Choć niniejszy tekst porusza temat zakopiańskiej wizyty Le Bona, nie rości sobie prawa do bycia kompleksową i dogłębną analizą zarówno wszelkich okoliczności, jak i reperkusji tego pobytu. Mając na uwadze, że nie uwzględni wszystkiego, co można powiedzieć w związku z wyprawą Francuza, artykuł ten spróbuje potraktować ją raczej jako pewien godny uwagi epizod. Związane jest to z kolejnym zastrzeżeniem: piszący te słowa nie jest historykiem, socjologiem, etnografem czy antropologiem, lecz literaturoznawcą. Przedmiotem rozważań będzie zatem konkretny tekst, jedna, wybrana wersja wydarzeń: tłumaczenie popularnonaukowego wariantu opowieści o wyprawie Francuza, które ukazało się w roku 1887 na łamach pięciu kolejnych numerów warszawskiego pisma „Wędrowiec”². Chociaż skoncentrowanie się na jednym, tak odległym od oryginalnego przekazu tekście może wydawać się zubożeniem tej rozległej tematyki, bliska lektura wybranych fragmentów pomoże zrozumieć narracyjne mechanizmy wytwarzania egzotycznego Innego.

I
Poglądy autora relacji z Tatr na kwestię rasy były współcześnie szeroko znane. Jak przypomina Edward Said, teorie rasowe – filozofia czystej siły Ernesta Seillère’a, zasada dominacji Julesa Harmanda czy systematyka ras prymitywnych, gorszych, średniozaawansowanych i wyższych autorstwa Le Bona „zaczęły

¹ W. Siazewski, *Gustave Le Bon zapomniany podróżnik i fotograf tatrzański*, [w:] G. Le Bon, *Francuz w Tatrach. Wycieczka antropologiczna w r. 1879 przez dr. Gustawa Le Bon*, tłum. anonimowe, Z. Ładygin (red.), Zakopane: Tatrzański Park Narodowy, 2009.

² Zamieszczona w: G. Le Bon, *Francuz w...*, wszystkie cytaty z relacji według podanego wydania. Wydawcy nie zdecydowali się na uwspółcześnienie ortografii i interpunkcji tekstu, w związku z czym pisownia cytatów zostanie pozostawiona taka, jak w oryginale.

rządzić francuską strategią imperialistyczną³ w drugiej połowie XIX wieku. Zgodnie z nimi, „tubylcy ze swoją ziemią nie byli traktowani jako jednostki, które można było uczynić francuskimi, ale jako posiadłości, których niezmiennie cechy wymagały oddzielenia i podporządkowania, choć nie wykluczało to *mission civilisatrice*”⁴.

Nie było to oczywiście zjawiskiem specyficznie francuskim. Europejscy naukowcy w dobie inspirowanej darwinizmem nowej antropologii czasów imperializmu dostarczać mieli przede wszystkim spójnych i praktycznych uzasadnień wyzysku kolonialnego podejmowanego przez Zachód względem reszty świata, stanowiących – cytując Györgya Lukácsa – „pseudobiologiczną obronę klasowych przywilejów”⁵. Wyprawy antropologiczne Le Bona z lat 1879–1893 dostarczyć miały – wraz z lekturą dzieł współczesnych mu naukowców – uzasadnienia dla obowiązującego *status quo*, naturalizując istniejące nierówności i oparte na nich stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Ekspedycja tatrzańska jawi się jako laboratorium idei na temat uznanych za mniej rozwinięte społeczności ludzkich, które w późniejszym czasie wejdą w skład instrumentarium intelektualnego uzasadniającego paternalizm demonstrowany wobec pozaeuropejskich części świata. Nie pozostawia co do tego wątpliwości sam Le Bon, który wprawdzie kwestii rasy poświęca dopiero ostatnią część omawianej relacji, niemniej tematyka ta przewija się eksplicitnie przez całą jego narrację, jak choćby w znaczącym fragmencie odcinka pierwszego, gdzie tak objaśnia powody swojej wyprawy:

Gdy zamierzałem odbyć wycieczkę do Tatr miałem na celu sprawdzić w tej krainie nie bardzo oswojonej z cywilizacją, rozliczne prawa antropologiczne, jakie już przedtem wykazywałem i badać w warunkach sprzyjających działaniu pewnych czynników⁶.

Te „rozliczne prawa antropologiczne” znamionują proces, który doprowadzi później we wspomnianej już *Psychologii narodów* do pojęcia „duszy rasy”, tj. „pewnych znamionom moralnych i intelektualnych decydujących o rozwoju narodu, ustroju psychicznego, równie stałego jak jej anatomia”⁷. Prawa te mają ostatecznie pomóc Le Bonowi stworzyć wspomnianą klasyfikację ras, wpisywaną silnie w przywołany już szerszy kontekst francuskiego imperializmu i kolonializmu drugiej połowy XIX wieku.

Proponowałbym przyjrzeć się – na podstawie relacji zamieszczonej w „Wędrowcu” – sposobom, w jaki autor tematyzuje kwestię „rasy”, tj. jak tworzy w czytelniku „efekt egzotyeczności”, w jakim

³ E. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009, s. 183.

⁴ Tamże.

⁵ Cyt. za: E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa: Książka i Prasa, 2011, s. 77.

⁶ G. Le Bon, *Francuz w...*, s. 21.

⁷ G. Le Bon, *Psychologia rozwoju narodów*, tłum. i wstęp J. Ochorowicz, Warszawa: Drukarnia Artystyczna Saturnina Sikorskiego, 1897, s. 9, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=21436> (13.02.2014).

stosunku pozostaje wobec opisywanych przez siebie zjawisk, a wreszcie: jak opisując proponowaną przez siebie podhalańską „rasę będącą na drodze rozwoju”⁸, wytwarza ją.

II

Le Bon rozpoczyna od sumiennego nakreślenia położenia i warunków naturalnych badanego regionu („Tatry składają się z pasma granitowych szczytów paręset kilometrów długiego, które ciągnie się pomiędzy Galicją a Węgrami”)⁹ i przypomnienia niedługiej historii jego eksploracji naukowej, od wizyty w 1813 roku szwedzkiego botanika Görana Wahlenberga po współczesny mu rozwój zainteresowania Zakopanem oraz założenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Dominujący nie tylko tutaj, ale i w późniejszych partiach relacji ton – opisujący z równą sumiennością zarówno warunki naturalne i budowę chat czy zwyczaje i dietę ich mieszkańców – wypełnia warunki pisarstwa naukowego i podróżniczego: nazywającego, oddzielającego od siebie i katalogującego rozliczne zjawiska, przydającego każdemu z nich miejsce w porządku eksplikacji naukowej. Mary Louise Pratt, zajmująca się analizą przemian pisarstwa podróżniczego między XVIII a XX wiekiem, odróżnia wyraźnie dwa typy postaw europejskich wobec pozaeuropejskiego świata, które, jak wskazuje, mogą być równie dobrze zastosowane przez przedstawiciela miasta do świata wiejskiego (co może się okazać istotne w wypadku względnie bliskiego, a jednak odległego Le Bonowi rejonu Podhala). Autorka zauważa, że od czasów oświecenia „w miarę pogłębiania się różnic między stylem życia w mieście i na wsi chłopstwo europejskie sprawiało wrażenie tylko trochę mniej prymitywnego ludu niż mieszkańcy Amazonii”, a „utworzony wówczas *porządek natury* nałożył się na sposoby poznania miejscowej i chłopskiej ludności, podobnie jak stało się to z rdzennymi ludami za granicą”¹⁰: podbój, uosabiany przez konkwistadora i antypodbój, którego figurą jest uczony.

Uczony, od czasów powstania i upowszechnienia klasyfikacji Karola Linneusza, ma zawłaszczać obce rejony świata nie dzięki nagiej przemocy, lecz mocy nazywania rzeczy, powtarzania gestu Adama w raju, który nadaje zjawiskom imiona, biorąc je w ten sposób w posiadanie. Jak pisze Pratt:

historia naturalna umacniała rozciągając się na całą planetę władzę wykształconego mieszkańca miasta; wypracowała racjonalizujące, ekstrahujące i kawałkujące schematy myślenia, które nałożyły się na funkcjonalne i empiryczne relacje między ludźmi, roślinami i zwierzętami. Sygnalizuje ona zatem pewien rodzaj globalnej hegemonii, zwłaszcza tej opartej na posiadaniu ziemi i zasobów, nie zaś kontrolowaniu szlaków handlowych. Porządek natury – *systema naturae* – [...] był zarazem całkowicie dobrotliwym

⁸» Tegoż, *Francuz w...*, s. 79.

⁹» Tamże, s. 17.

¹⁰» M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, s. 62.

i abstrakcyjnym zawłaszczeniem planety. Nie roszczęc sobie praw do jakichkolwiek przeobrażeń świata [. . .], porządek ten wytworzył pewną utopijną, niewinną wizję europejskiego autorytetu na całej kuli ziemskiej. . . .¹¹

Le Bon, skądinąd życzliwy wobec ludności tubylczej Podhala i oceniający jej zdolności jako znacznie przewyższające sąsiadów, niemniej nieodmiennie przekonany o swojej wyższości jako obserwatora, pozostaje w toku swej tatrzańskiej wizyty właśnie takim wyposażonym w przyrządy antropometryczne „nowym Adamem”¹², którego głównym zadaniem jest właśnie tworzenie schematu porządkującego poprzez serię rozcięć dokonywanych w odbieranym doświadczeniu. Np. tak, jak geograficzne granice Podhala wyznaczają od południa Tatry, od północy Dunajec, od zachodu Czarny Dunajec, a od wschodu Białka, tak opisywana przezeń „rasa podhalańska” zostaje zdecydowanie odgraniczona od otaczających ją różnych „narodowości”: „Galicjan z Beskidów”, których „sposób ich życia, strój, rodzaj zajęcia, wszystko” ma być „zupełnie odmienne” (nie wspominając już, że „ruchy ich przede wszystkim znacznie ociężalsze”) od górali, Słowaków z węgierskich komitatów Liptow (Liptów) i Arwa (Orawa), Węgrów „rzeczywistych”, Słowaków i Niemców z komitatu Zips (Spisz), wreszcie Rusinów i Żydów¹³. Dla Le Bona pierwszoplanowe znaczenie ma r ó ż n i c a, to, co pomaga wyodrębnić obiekt zainteresowania. I tak:

Słowacy i podhalanie, aczkolwiek tak bliscy sąsiedzi, nie są wcale do siebie podobni. Słowacy odznaczają się wysoką barczystą postawą. Są silni, lecz ciężcy i leniwi. Podhalanie przeciwnie zwykle są wzrostu średniego, chuderlawi, ale bardzo żywi i nadzwyczaj zręczni. Ich sposób żywienia jest także zupełnie różnym [. . .] Podhalanie i Słowacy nader rzadko zawierają związki małżeńskie¹⁴.

Podhalanie stają się dla Le Bona idealnym obiektem badawczym i egzemplifikacją jego poglądów: to społeczność odizolowana, która przez matrymonialną niechęć, rozciągającą się także na inne, wymienione już grupy etniczne taką pozostaje, a – jak mówi – to „odosobnienie w połączeniu z pewnymi warunkami życia i otoczenia wytworzyło rasę nową posiadającą cechy wspólne wszystkim jednostkom, a wyróżniając je z plemion sąsiednich”¹⁵.

Utrzymująca się izolacja i ciężkie warunki umożliwiają wedle Le Bona działanie mechanizmów doboru naturalnego. We fragmencie relacji poświęconym – co charakterystyczne – florze i faunie podhalańskiej pisze o zjawisku, które z pewnością zostałyby inaczej ocenione, gdyby występowało ono we Francji:

¹¹» Tamże, s. 67–68.

¹²» Określenie M.L. Pratt, por. opis odbytej w 1772 roku wyprawy Andersa Sparmmana, ucznia Linneusza, do Afryki Południowej, [w:] M.L. Pratt, dz. cyt., s. 81.

¹³» G. Le Bon, *Francuz w . . .*, s. 46.

¹⁴» Tamże, s. 47.

¹⁵» Tamże, s. 49.

Ta ostrość klimatu wpływa szczególnie na wielką śmiertelność wśród dzieci. Podhalanie mają zwykle ośmioro lub dziesięcioro potomstwa, lecz małą z nich liczbę udaje się wychować. A że naturalnie pozostają najsilniejsze, wynikiem więc tego wyboru jest utrzymanie dzielnej i dorodnej rasy¹⁶.

Ta rasa „dzielna i dorodna” ma, jak uważa autor, odznaczać się „inteligencją, wytrzymałością i ruchliwością”, dzięki której „potrafi stworzyć sobie różnorodne środki do podtrzymania bytu swego”¹⁷. Zauważyć tu możemy – jak w i poprzednich cytatach – charakterystyczny zabieg narracyjny, tj. zastąpienie przyczyny przez skutek. Przetrawianie Podhalanie mają zawdzięczać odziedziczonym cechom charakteru, przekazywanych na drodze doboru naturalnego i upodabniającymi ich do amerykańskich pionierów¹⁸, inicjatywa jednostek zdaje się tracić na znaczeniu w porównaniu z ich „cechami wspólnymi rasy”. Jeśli ktoś przeżył, to tylko dlatego, że pochodzi z rodziny z mocniejszą pulą genetyczną. Czynniki heterogeniczne, oddziałujące nierzadko w sposób nieprzewidywalny – kultura i jej wytwory, usytuowanie ludności tatrzańskiej w społeczeństwie galicyjskim i jego systemie gospodarczym, migracja, ruchliwość i historyczne przemiany – znikają na rzecz homogenicznych działań praw natury, rozwijających się (skądinąd w wariacie ewolucjonizmu bardziej lamarckiańskim niż darwinowskim) w sposób teleologiczny, niepozostawiający miejsca innym czynnikom i deterministyczny. Ludność Podhala ma wprawdzie przeszłość, na którą składają się obficie cytowane legendy zbójnickie, ale nie ma historii, a przynajmniej: innej historii niż naturalna.

Powróćmy jeszcze do tematu doboru naturalnego i śmiertelności. Charakterystyczny – i cokolwiek złowróżbny – wydaje się jeden z wielu *passusów*, w którym Le Bon stawia społeczność tatrzańską po przeciwnej sobie samemu stronie podziału „natura – kultura”:

trudne warunki bytu są jednakże tak wielkie, iż skazują większą część niemowląt na zagładę, pozwalając tylko najsilniejszym osiągnąć dojrzałości. W tych warunkach wszystkie istoty słabe, wątłe, nieudolne, które podtrzymywanie swego życia w naszych dużych miastach zawdzięczają jedynie instytucjom filantropijnym, tam ginąć muszą¹⁹.

Uderzają przede wszystkim dwie rzeczy. Po pierwsze, argumentacja Francuza pozostaje w zgodzie z dominującym przez większą część XIX wieku dyskursem euroamerykańskim na temat ludności

¹⁶» Tamże, s. 56.

¹⁷» Tamże, s. 67.

¹⁸» Tamże, s. 83: „Tego rodzaju wybór pomiędzy dziećmi i dojrzałymi, powtarzający się przez wiele pokoleń, musiał wreszcie doprowadzić powolnym, dziedzicznym gromadzeniem się przymiotów, nabytych przez każde pokolenie, do wytworzenia się rasy silnej, inteligentnej, odpowiedniej tej, jaką dziś widzimy. Zdaje mi się, że właśnie tylko w ten sposób można wyjaśnić istnienie dzisiejszego amerykańskiego anglika. W tej walce z przyrodą, przedsięwziętej przez pionierów amerykańskich, trzeba było zwyciężyć lub zginąć. Najzdolniejsi tylko mogli tryumfować i przekazać potomkom przymioty, które im do zwycięstwa [sic!] dopomogły”. Le Bon porównuje w innym miejscu lasy tatrzańskie „z lasami Nowego Świata” (tamże, s. 54).

¹⁹» Tamże, s. 82.

nieeuropejskiej, a konkretnie apologiami „wyniszczenia ras” podporządkowanych przemocy i wyzyskowi Zachodu. Prawo doboru – silniejszy wypiera słabszego – przeniesione zostało do swego rodzaju planetarnej socjobiologii imperializmu i używane było do włączania w porządek natury, a przez to usprawiedliwiania działań o charakterze przede wszystkim ekonomicznym. Alfred Russel Wallace, współtwórca teorii doboru naturalnego, przekonywał, że „w walce o życie rasy uprzywilejowane wygrywają, a jej [walki – przyp. A.S.] skutkiem będzie wyginiecie wszystkich niższych i mentalnie niedorozwiniętych populacji, z którymi w kontakt weszli Europejczycy”, a wtórujący mu antropolog Thomas Bendyshe dokonywał usprawiedliwienia ludobójstwa Indian północnoamerykańskich, zbliżając się nieco do spostrzeżeń Le Bona:

Niektórzy chorobliwi filantropi tworzą stowarzyszenia obrony tych ras, tłumacząc, że giną one od ognia i miecza kolonizatorów, a także od śmiertelnych chorób, którymi się od nich zarażają. Jest to być może do pewnego stopnia zgodne z prawdą, ale w istocie tylko potwierdza efekty działania dużo silniejszego prawa zgodnie z którym rasa niższa zostaje zawsze ostatecznie pochłonięta przez wyższą²⁰.

Przemoc kolonialna zostaje usankcjonowana przez prawa przyrody. Ci, którzy jej doświadczają, tracą status ludzki – częściowo lub całkowicie. Usuwając z pola widzenia ewentualne wątpliwości moralne towarzyszące ekspansji, historia naturalna pomaga zmienić jednostkę lub całe grupy ludzi w „koszt” postępu cywilizacyjnego czy rozwoju gospodarczego. Początek tej przemocy leży jednak w pozornie niewinnym spojrzeniu antypodboju, naukowca, który – nim zwróci wzrok w stronę „dzikich” – przygląda się, jak Le Bon, bliskiej egzotyce w rodzaju europejskiej ludności wiejskiej, do której zaliczają się podhalańscy górale. Co więcej, to niewyrażone wprost przez Francuza potępienie „instytucji filantropijnych” wskazuje na coś jeszcze: pomimo całego dystansu, jaki w jego mniemaniu dzieli go, wyposażonego w narzędzia nauki i wysokiej kultury, od mieszkańców „tej krainy nie bardzo oswojonej z cywilizacją”, ta posłuszna prawom doboru naturalnego, wyizolowana i zachowująca czystość rasową społeczność podhalańska wydaje się stanowić dla niego pewien wzorzec, w jego przekonaniu atrakcyjny i korzystny nawet dla metropolii, co zresztą potwierdzałyby trafne spostrzeżenia Enza Traverso odnośnie społecznego darwinizmu XIX wieku. Według włoskiego autora ten charakterystyczny również dla Le Bona prąd „wiernie odzwierciedlał ethos tryumfującego kapitalizmu w różnych proporcjach łącząc idee Smitha, Malthusa, Darwina, Comte’a i Spencera, tj. *leseferyzm, zasadę populacji*, teorię doboru, pozytywny determinizm i ewolucjonizm”²¹.

Spojrzenie antropologa jako „przyrodnika społecznego” – przedustawnie przyjmujące pierwszeństwo natury przed kulturą, ewolucyjnej konieczności przed historyczną akcydentalnością i genetyki

²⁰ » E. Traverso, dz. cyt., s. 79.

²¹ » Tamże, s. 77.

przed inicjatywą – kształtuje rządzącą relacją Francuza zasadę włączeń i wyłączeń narracyjnych, która podkreślać będzie przede wszystkim cechy specyficzne badanego obiektu kosztem tego, co może zachwiać przekonaniem o jego odrębności. Charakterystyczny zdaje się fragment ostatniego odcinka relacji, kiedy autor przystępuje do opisu cech anatomicznych uznawanych za specyficznie góralskie. Dostrzegając „dwa typy fizjognomii” – pierwszy, o okrągłej twarzy, włosach jasnych, oczach siwych, i drugi, o twarzy „ciąglej”, nosie „prostym i garbatym”, oczach jasnych i włosach w odcieniach do „zupełnie czarnego” – opisuje typ drugi jako charakterystyczny dla opisywanej przez siebie rasy podhalańskiej. Sprawa to jednak, że musi w jakiś sposób uzasadnić – mówiąc językiem przyrodnika – występowanie nie tylko typu pierwszego, ale i trzeciego, określanego mianem „pośredniego”, które nie tylko nie ustępują liczebnością ciemnowłosej ludności o pociągłych twarzach, ale wręcz ją przewyższają. Le Bon stosuje tutaj liczne zastrzeżenia, które wskazują, że opisywana przez niego „rasa” jest na razie bardziej pewnym projektem: jasnowłosi mieszkańcy muszą być „wynikiem skrzyżowania ze Słowakami”, ale dokonało się ono – jak pisze, starając się ocalić swoją, opartą na serii separujących różnic, klasyfikację – w bardzo „odległej epoce”, a dziś „krzyżowania tego nie ma”²², zaś w przyszłości z pewnością przeważać będzie ludność zbliżona do typu drugiego, który jest „wyłącznie właściwy” Podhalu, gdyż – jak zauważa autor – „nader rzadko spotyka się go wśród ludności sąsiedniej”²³. Jak można zauważyć, także tutaj przyszłość zostaje podporządkowana działalności sił przyrody, które dążyć mają przede wszystkim do separacji między typami osobników.

Warto na koniec wrócić do samego początku, który ujawnia pewne specyficzne cechy relacji zamieszczanej w warszawskiej gazecie, wynikające z właściwości genologicznych artykułu prasowego. Jak widać, opowieść Francuza zachowuje niezbyt zaskakującą i charakterystyczną asymetrię między tym, kto opowiada, a tym, kto stał się przedmiotem jego opowieści. Ten pierwszy jest elokwentny i wyposażony w przywilej metropolitalnego naukowca, rozcina i na nowo składa obserwowane zjawiska. Ten drugi pozostaje niemy, a jego obecność, przymioty, przyszłość i przeszłość całkowicie zależą od selekcji dokonywanych przez badacza, „nowego Adama”. Autor zachowuje ten przystępny, ale zawsze naukowy ton przez prawie całą relację, pozwalając sobie tylko na dwa odstępstwa ramowe: na początku i na końcu, przy czym sentymentalny opis pożegnania z życzliwymi członkami Towarzystwa Tatrzańskiego jest zdecydowanie mniej interesujący od, pozornie nieprzystającego do reszty narracji, niemal awanturycznego epizodu przybycia do Zakopanego.

Zrelacjonowawszy kwestię naturalnych warunków okolic Tatr, Le Bon przystępuje do anegdotycznego opisu swego pierwszego spotkania z tubylczą ludnością. Autor zatrzymuje się właśnie w chacie góralskiej i rozmyśla o wielkim kontraście dzielącym to skromne domostwo z oglądanymi niedawno budynkami Kremla, gdy:

²²» G. Le Bon, *Francuz w...*, s. 84.

²³» Tamże, s. 81.

cień jakiś przemknął szybko około mego okna. Rzut oka przekonał mnie, że była to postać tęgiego mężczyzny odzianego w biały płaszcz, jak gdyby ze zwierzęcej skóry, i że miał w ręku siekiere. Za pierwszym cieniem pojawił się wkrótce drugi, trzeci i z pół tuzina innych. Wszystkie te cienie zdawały się naradzać z sobą, rzucając przy tem w stronę mej chaty spojrzenia, które niezbyt zdawały mi się pokojowego rodzaju. Nagle jedna z postaci wstrząsnęła groźnie podniesioną do góry siekiere i rozległ się w tej chwili śpiew wojenny z towarzyszeniem dzikich okrzyków i wściekłych wyginań ciała [...] Pewny [...] byłem, że ot, dostałem się po prostu w moc takich dzikich zbójców, o jakich mi tyle mówiono, że zapewne tak samo jak czerwonoskórzy Indianie, śpiewają teraz pieśń wojenną i tańczą przed rozpoczęciem napaści. Ta gromada krajowców [...] byłaby mi pewnie niesłychanie oryginalną bez niemej perspektywy zostania wkrótce napadniętym i prawdopodobnie oskalpowanym²⁴.

Pełen napięcia epizod zmierza do rozwiązania sensacyjnego – uzbrojony Le Bon zastanawia się, czy „kilka kul umieszczonych w czaszkach kilku z nich” zniechęci resztę potencjalnych napastników. Unikamy jednak takiego obrotu spraw w dość zabawnej chwili, w której „hersztem bandy” okazuje się ubrany w strój góralski August Wrześniowski, zoolog i darwinista, pozdrawiający francuskiego uczonego jako swego „kolegę”²⁵. Jest to jedyny moment, w którym autor rozważa porzucenie charakterystycznej dla antypodboju biernej postawy obserwatora i klasyfikatora na rzecz bardziej „konkwistadorskich” działań. Fragment ten nie odstaje jednocześnie aż tak bardzo od popularno-naukowego charakteru relacji: porównanie Podhalan do „czerwonoskórych Indian” prezentuje metropolitalnemu czytelnikowi tekstu – czy będzie to Francuz czy warszawiak – przedmiot swego opisu jako coś egzotycznego. Robi to równie skutecznie jak detaliczny opis zwyczajów ludności i warunków naturalnych okolicy, osiągając ten sam cel przy jednoczesnym wykorzystaniu odmiennej, „literackiej” topiki. Co więcej, humorystyczne wygranie znanego schematu fabuły przygodowych zdaje się sugerować odbiorcy przekroczenie fantastycznej „fikcji” na rzecz opartej na autorytecie naukowej narracji „rzeczywistości”.

III

Zamieszczona w „Wędrowcu” relacja Gustave’a Le Bona z pobytu w Tatrach nie jest z pewnością pozbawiona naukowo-histerycznej wartości jako zapis życia i zwyczajów mieszkańców regionu w danym czasie, jako taki dokument epoki została też wydana kilka lat temu przez Tatrzański Park Narodowy²⁶. Nasza lektura tego tekstu pozostanie jednak niepełna, jeśli oddzielimy go od nieodłącznego dla

²⁴» Tamże, s. 27.

²⁵» Tamże, s. 28.

²⁶» Pod koniec wstępnego artykułu Wiesława Siarzewskiego – zgodnie z zasadami retoryki – pojawia się fragment refutacyjny, który wprowadza opisuje problem rasizmu tekstu, ale nie nazywa go wprost: „W pracy pojawiają się poglądy, które później zakwestionowano lub okazały się nieprawdziwe. Niektóre spostrzeżenia okazują się trafne i aktualne do dzisiaj, inne okazały się zbyt pochopne, a inne można uznać nawet za skrajnie kontrowersyjne. Pomimo to praca Gustave Le Bon

ówczesnego piarstwa podróźniczego szerszego kontekstu imperialnego rasizmu, zwłaszcza, że przykłady tego typu ideologii – w formie załężkowej lub w pełni rozwiniętej – mogliśmy spotkać także w samej relacji.

W późniejszej *Psychologii rozwoju narodów* Le Bona zwraca uwagę charakterystyczna i niestety niezbyt zaskakująca opinia autora na temat tzw. ras pierwotnych (mieszkańców Ziemi Ognistej i „Australczyków”) i niższych (plemion afrykańskich)²⁷: cechować je ma „nieudolność rozumowania” i „brak zmysłu krytycznego”, a – by się o tym przekonać – wcale „nie ma potrzeby zwracać się do prawdziwych dzikich [. . .], gdyż najniższe warstwy społeczeństw europejskich niewiele się od nich różnią”²⁸.

Zainteresowanie Le Bona Podhalem nie było niewinne. Poznawanie było dla niego przede wszystkim szkołą porządkowania, które ostatecznie służyć będzie apologii podporządkowania. Jeśli będziemy o tym pamiętać, pomoże nam to zachować szczególną czujność wobec tych, którzy widzą tylko to, co spodziewają się zobaczyć i słyszą wyłącznie to, co oczekują usłyszeć. Nawet, jeśli to będziemy my sami.

Andrzej Tadeusz Staniszewski

Urodzony w 1987 roku. Jest absolwentem komparatystyki i studentem studiów doktoranckich na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pod kierunkiem profesora dra hab. Andrzeja Borowskiego przygotowuje dysertację poświęconą popularnej kulturze literackiej we wczesnonowoczesnym Krakowie. Jego zainteresowania badawcze obejmują kwestie dawnej i współczesnej kultury popularnej, dawnego Krakowa, piśmienności, antropologii pisma, retoryki, antropologii, teorii historii, badań postkolonialnych.

SUMMARY

Gustave Le Bon *in this land unaccustomed to civilization*: journey to Tatra Mountains in 1879, scientific racism and 19th century

The following paper focuses on the racial politics of the account of renowned French sociologist and psychologist Gustave Le Bon's 1879 journey to Tatra Mountains and Podhale region, published in 1887 by the Warsaw-based magazine "Wędrowiec". The paper treats this lesser known episode as a showcase

stanowi interesujące studium z minionej epoki i ciekawy materiał do poznania sylwetki jednego z wielu zapomnianych i nieznanych badaczy Tatr” (por. W. Siarzewski, dz. cyt., s. 14).

²⁷» G. Le Bon, *Psychologia* . . . , s. 25.

²⁸» Tamże, s. 25–26.

for the specific type of racist travel discourse used by the 19th century Westerner to describe the Other. The purpose of this discourse is as well to get to know non-Western people as to make them seem more exotic and, by distancing those who observe from those who are observed, to dispute non-Westerners status as fellow civilized human beings. The paper examines fragments of Le Bon's text and, by using Mary Louise Pratt's idea of *anti-conquest*, shows how author deprives inhabitants of Podhale region of subjectivity by making them objects of natural history study. The following article presents Frenchman's report as an example of travel narrative employing scientific racism to describe the Other, a type of text which was used as an intellectual justification for the European colonial endeavours.

Keywords: Gustave Le Bon, race, racism, scientific racism, Gorals (Polish Carpathian Highlanders), Tatra Mountains, Podhale, Zakopane, narrative of journey, traveler's gaze
